№ 9. Kraków 13. Stycznia — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 stycznia.

Podawszy w piśmie naszém wiadomość o otwarciu konferencyj handlowo-politycznych w Wiedniu w dniu 4 b. m. i dosłownie umieściwszy mowę prezesa rady ministrów księcia Schwarzenberga mianą przy ich otwarciu, musimy obecnie dla obeznania czytelników z kwestyą handlową, historyczny dać przegląd traktowania jéj, lubo w swoim czasie dość obszernie podawaliśmy o niéj wiadomości tak z dzienników niemieckich czerpane, jako i we własnych korespondencyach, mianowicie berlińskich.

Pominąwszy dawne projekta berlińskie i historyą *Zollvereinu*, zaczniemy od konferencyj drezdeńskich, gdzie w końcu roku 1850 wyznaczono trzecią komisyę dla spraw materyalnych pod prezydencyą posła bawarskiego, a złożoną z pełnomocników Austryi, Prus, Bawaryi, Hannoweru, Saksonii, Wirtembergu, Badenu, Oldenburga, Koburg-Gotha i Hamburga. Komisya ta zawezwała ku pomocy swojéj biegłych i następnie odstąpiła im zupełne wypracowanie projektów, w kwestyach handlu, cła, przemysłu, żeglugi, komunikacyj itd. W marcu 1851 r. biegli wręczyli komisyi wzmiankowanéj „projekt układu między państwami związkowemi ku poparciu handlu i przemysłu," i ten projekt przedstawiony był na konferencyach, a następnie przesłany rządom do opinii. Każdy rząd pozczynił swoje uwagi utrudniające przyjęcie projektu, najmniéj zaś Saksonia i Baden, a Wirtemberg przystał na wszystko; Prusy zaś nie dały żadnéj opinii.

Następnie projekt raz jeszcze przez biegłych poprawiony został, a konferencye zamykając się, uznały za potrzebę cały ten przedmiot odstąpić Bundestagowi. Na projekt poprawiony przystawały znów niektóre państwa bezwzględnie, inne z małemi poprawami, a mianowicie żądano, aby Austrya zarzuciła system prohibicyjny i nową taryfę na nowéj opartą podstawie ogłosiła; drobne państwa związku celnego odwoływały się do postanowień jego, a prawie wszystkie prócz tego powoływały się na zdanie swoich sejmów; zgodziły się wszelako, a na ich czele Prusy, aby rzecz tę w Frankfurcie traktować.

Zgromadzenie związkowe wyznaczyło dla traktowania tego przedmiotu osobny wydział, który na początku sierpnia sprawozdanie swoje wykończył, skąd wypływało, że zanim projekt drezdeński będzie mógł być rozbierany i obrobiony, trzeba, aby państwa te, które o nim jeszcze nie dały swego zdania, z takowém pośpieszyły: Prusy, Darmstadt, Meklemburgi oba, Brunszwik, Anhalt, Lippe, tudzież Dania i Holandya w imieniu niemieckich swoich posiadłości. Posłowie zgodzili się osobiście na wnioski wydziału, aby czynności jego nie tamować, i pozwolili mu przybrać biegłych na nowo.

Niektóre państwa nadesłały następnie swoje oświadczenia, mniéj więcéj z propozycyami zmian; nie chciały się zaś wcale w ten przedmiot wdawać oba Meklemburgi i Dania, a opinii nie nadesłały Prusy, Brunszwik, Bernburg i Lippe. Czas ubiegał, aż nagle we wrześniu zawarty został traktat handlowy między pruskim związkiem celnym i hanowerskim związkiem podatkowym, i o tém Bundestag nie otrzymał nawet urzędowego zawiadomienia, tak, że nie wiedziano, jakie stanowisko będzie nowego traktatu do układów handlowych drezdeńsko-frankfurtskich.

Przez cały wrzesień i październik odbywały się narady biegłych wydziału handlowego, a codzień spodziewano się oświadczenia się Prus, które pozostały dłużnemi jeszcze z Drezna, bo na projekta tamtejsze, żadnéj nie udzieliły opinii. I jeszcze raz w październiku odbyto rewizyę, zwłaszcza że Austrya użyła tego czasu na skłonienie wielu państw ku projektom swoim i nową przyobiecała taryfę ułatwiającą porozumienie się i wejście w bliższe stósunki. W pierwszych dniach listopada rewidowany ów projekt przyszedł znów na stół Zgromadzenia związkowego, a takowe uchwaliło jednozgodnie, zawezwać raz jeszcze wszystkie rządy do stanowczego oświadczenia się względem przyjęcia projektów drezdeńskich przejrzanych i poprawionych, tak iżby na podstawie tych oświadczeń można przystąpić do właściwych układów.

W końcu grudnia złożono wreszcie oświadczenia, a w dniu 4 stycznia r. b. otwarto konferencye wiedeńskie w zamiarze połączenia celnego Niemiec i Austryi, na których rząd pruski, a tém samém główny związku celnego członek, nie jest reprezentowany.

Korrespondencya Czasu.

Z Okręgu krakowskiego 9 stycz.

Nie ulega wątpliwości, że powodem do przyjęcia tak obszernéj i długiéj procedury, do wynalezienia dochodu z gruntu, była chęć rządu, dojścia rzeczywistych cyfer, tak nakładu na uprawę, jak i dochodu z ziemi, była więc chęć bezstronnego uwzględnienia wszystkiego, co dochód ten podnosić lub zmniejszać może. Niewiem atoli czyli komissye katastralne w operatach swoich nie rozminęły się z takiemi dobroczynnemi zamiarami rządu, czyli nie za nadto uwzględniały dochody, jakie grunt przynosić może, za nadto zaś mało wydatki, do wydobycia tych dochodów niezbędne. Zdaniem mojem komissye katastralne w operatach swoich miały za nadto wyłącznie interes skarbu na oku, iżby interes rolnictwa nie miał pozostać drugim w rzędzie pytaniem. Wszystkiego tego uniknąćby można było, gdyby komissye katastralne obeznały były przynajmniéj światlejszych kontrybuentów z zasadami wedle których rząd kataster zaprowadzić nakazał, ale gdy o zasadach tych nikt z nas nie wiedział wynikło z tego, że dzieło, które powinno być opartem na wzajemném zaufaniu, sporządzoném zostało wedle jednostronnego poglądu na przedmiot ze strony organów władzy, z strony zaś organów rolnictwa, wedle uprzedzonego ich zdania na przeciw dziedzicom, gdy organami tego ostatniego, byli wyłącznie włościanie.

Powiedziano najprzód, że za zasadę do obliczenia dochodów, ma być wzięty rodzaj gospodarstwa najwięcéj praktykowany w okolicy, zdawałoby się, że to ma znaczyć gospodarstwo trzechpolowe, bo takie u nas wszędzie prawie z małemi wyjątkami prowadzą, kiedy ze sposobu obliczenia łatwo można było rozpoznać, że brano za zasadę jakieś zupełnie niepraktyczne bardziéj zbliżone do włościańskiego gospodarstwo, z jedną dwunastą częścią ugoru, ale zato uprawiane w bardzo znakomitéj części ziemniakami,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Skamieniałe rośliny zawarte w pokładzie soli kuchennéj wielickim.

(Die Pflanzenreste im Salzstocke von Wieliczka von F. Unger.)

O ile ciekawe o tyle ważne poszukiwania dokonał p. Unger nad pozostałościami roślinnemi w pokładzie soli kuchennéj w Wieliczce. Znakomity ten botanik zapoznawszy się dokładnie z żyjącemi roślinami, a mianowicie rosnącemi w Alpach styryjskich i tyrolskich, prócz wielu rozpraw o własnościach żyjących roślin, napisał znakomite dzieło wykazujące, jakie wpływy wywiera ziemia na rośliny na niéj rosnące [1]). Od kilku lat polubił p. Unger zastanawiać się nad roślinami, które łono ziemi ukrywa. Do podobnego rodzaju badań potrzeba rozległéj znajomości teraz żyjąch roślin, aby módz objaśnić, do jakich familij, rzędów i rodzajów należą szczątki roślin pospolicie niedokładnie zachowane. Te zapuszczania się myślą w świat od dawna zamarły p. Ungera, odznaczają się wielką przenikliwością. Dowodem tego są liczne publikacye, mianowicie w dziele noszącém tytuł: *Chloris protagaea*, w którém opisał liczne dotąd nieznajome gatunki pierwotnego świata, tudzież w monograficznych opisach flor zawartych w pokładach trzeciorzędowych węgla w Parschlugu w Styryi i w pokładzie siarki w Swoszowicach. Nowa ta praca o Wieliczce p. Ungera, odkrywa nam w części nieznajomy świat roślinny, jakoby skrystalizowany w potężnych pokładach soli kuchennéj, które od pięciu czy sześciu wieków zaopatrywują obficie solą kraje polskie. Dotąd wiadomo było, że się znajdują w soli kuchennéj syszki, jakieś orzechy palmowe, i drzewa w węgiel brunatny zmienione. Te wszystkie szczątki rozpoznawał p. Unger, i wynalazł rozmaite nowe gatunki, a mianowicie ogromnéj wielkości żołędzie, stronczki i różne orzechy; dla bliższego poznania załączamy spis roślin, które oznaczył p. Unger: *Pinites Salinarum*; *Peuce silesiaca; Steinhauera subglobosa*; *Taxoxylum Göpperti; Betulinium parisiense; Quercus limnophila*; *Q. glans; Q. Saturni; Castanea compressa; C. salinarum*; *Fegonium salinarum; F. vasculosum; Juglans ventricosa; J. salinarum; J. costata; Cassia grandis.* Z tych po pierwszy raz w Wieliczce odkryte zostały gatunki: Pinites salinarum, Castanea compressa, Cast. salinarum, Fegonium salinarum i Cassia grandis. Ze znajomych zaś roślin wnosi p. Unger, że pokład soli wielickiéj, należy do średniego oddziału trzeciorzędowéj formacyi czyli do formacyi onyocenicznéj. Potwierdził tym sposobem zdanie, które wyrzekł jeszcze w r. 1843 Zeiszner w opisie Wieliczki ogłoszonym w Berlinie [2]).

Wnioski wyprowadzone nad drzewami skamieniałemi przez p. Ungera, zasługują na uwagę. Według niego rosły one kiedyś niedaleko od Wieliczki nad brzegiem morza, w którém się osadzała sól. Miały to być jakieś małe zatoki, zapełnione wodami nadzwyczajnie zasolonemi, do których według p. Unger wpadły te drzewa a następnie zmieniły się w nich w węgiel brunatny; i dowodzi to tym sposobem: włókna roślinne w czasie téj przemiany stały się kruchemi i popękały, a w tak utworzone otwory weszła woda słona i przejęła całe pnie wpadłych drzew. Jakkolwiek mogły być podobne ramiona morza, w których sól znakomicie się zgęściła, to przecież niemogły być małe zatoki — ale obszerne morza; bo trzeciorzędowe morza osadzające sól, były nader rozległe. Jeżeli rzucimy okiem na kartę geologiczną okolic otaczających Kraków, spostrzeżemy, że morze osadzające trzeciorzędowy osad, wązkiem gardłem płynęło pomiędzy białemi wapieniami formacyi Jura, z których składa się Wawel i Krzemionki, a niedalekiém pobrzeżem utworzoném znowu z piaskowców karpatowych, będących spodniém ogniwem formacyi krédowéj. Pomiędzy temi dawnemi skałami była wązka cieśnina nieco szersza aniżeli teraz Konstantynopolitańska, łącząca się na zachodzie z ramieniem morza sięgającém aż pod Żywiec i Cieszyn, a na wschód z obszerném morzem ciągnącém się przy wzniesionych już Bezkidach, i sięgało aż do Bukowiny i Wołoszczyzny, i oblewało południową pochyłość pasma karpackiego w Siedmiogrodzie i Marmaroszu. Te morza u stóp wymienionych gór, osadziły nadzwyczajnie grube pokłady soli kuchennéj, z których tryszczą nieprzeliczone słone źródła. Wszelkie jest prawdopodobieństwo, że trzecio-rzędowe morze tak obfite w sól, nierównie rozleglejsze miało granice, i że raz sięgało na północ aż do Nowego Szczecina w Pomeranii, gdzie przed kilkoma laty odkryto bogate pokłady soli kamiennéj; na południu zaś nierównie daléj miało granice, wiadomo bowiem, że się znajdują nader potężne pokłady soli trzecio-rzędowéj we Włoszech niedaleko Florencyi i Kalabryi, i niemożna powątpiewać, że je-

[1]) Über den Einfluss des Bodens auf die Vertheilung der Gewächse. Wien 1836.

[2]) Patrz także: Neues Jahrbuch für Mineralogie, Geognosie, Geologie von Leonhard und Bronn. 1844 str. 513.

które niegdyś największy ze wszystkich gospodarskich produktów plon dawały, a dzisiaj i od lat kilku jak wiadomo każdemu jeden rodzi jednego.

Powtóre jeżeli zestawiemy z sobą dwie następne zasady, to jest jeżeli pomijając wszelki normalny tryb gospodarstwa, pomijając naturę gruntu, komissye powinny były szacować na intratę wszędzie taki stan produkcyj, jaki gdziekolwiek znajdą, i jeżeli w obliczeniu wydatków trzymać się ściśle były powinny wskazanych sobie instrukcyą prawideł, pytam się jakim sposobem można było przyjść do słusznego obliczenia dochodu a następnie liczby podatku.

Pojmuję to dobrze, że przy obliczeniu dochodów z ziemi nie można było mieć względu na mniéj lub więcéj obciążony jéj stan hypoteczny, ale przypuściwszy, że gospodarz zaciąga dług, płaci od niego $^{6}/_{100}$, używa go na podniesienie swojego gospodarstwa, skupuje inwentarz, paszę, sprowadza o kilka mil z niemałym kosztem pospolicie z miasta różne materyały nawozowe, odchody z rzezalni, gips, kości itp., dla tego tylko, że z mniejszéj przestrzeni pragnie mieć większe zbiory, aby obracając pożyczonym kapitałem miał z niego 2 lub $^{3}/_{100}$ korzyści i tym sposobem wprowadza u siebie, że tak powiem sztuczną produkcyą; ale ta produkcya figuruje na hipotece, jeżeli jeszcze komissye pod względem obliczenia kosztów uprawy w takiem gospodarstwie, nie mogą odstąpić od swoich prawideł wskazanych instrukcyą, jeżeli nie uwzględnią strat wynikających, kradzieży, tudzież zniszczenia inwentarza i narzędzi jedynie z niedbalstwa i złéj woli służących pochodzącego, jeżeli nie będą miały na uwadze, że w gospodarstwie każda klęska, każdy zawód cofa wszystko do pierwotnego stanu, i wytężoną produkcyą daleko więcéj dotyka, bo potrzebuje nowego kapitału obiegowego (bez którego dzisiaj wszyscy gospodarować musiemy); to przewidzieć można, że na takich zasadach obrachowana liczba podatku, przeniesie liczbę prawdziwego dochodu, a co najgłówniejsza zabije na wieki wszelki postęp rolnictwa.

Ktoś może mi odpowie, że każdemu służy prawo reklamacyj, ale pytam się do czego doprowadzą wszelkie reklamacye, jeżeli niejesteśmy w stanie wskazać zasady w skutek zboczenia od któréj, każdy sądzi się być uciążonym? Wreszcie tutaj nie chodzi bynajmniéj o szczegóły, ale idzie o przyszłość rolnictwa w naszym kraju w ogóle, idzie o to, żeby całemi siłami, całym kredytem podnosić produkcyą ziemi, idzie więc o to, żeby ta produkcya pod jednym tytułem podatku gruntowego nie była obciążoną jeszcze podatkiem od ziemi, od przemysłu jéj właściciela, od kapitału nakładowego, który jest pożyczonym i od którego jako hypotecznie zabezpieczonego, raz już na innéj drodze podatek opłacono. W obec więc takich potrzeb, i takich skutków dotychczasowych operatów komissyi katastralnych, reklamacya wszelka nie jest rzeczą pojedynczych gospodarzy; bo tu trzeba ogólnéj, którą jedynie Towarzystwo gospodarskie jako organ rolnictwa krajowego zanieść gdzie należy ma obowiązek. Że obowiązku tego, Towarzystwo nasze dopełni, niewątpię, i mam nadzieję, że usiłow nia jego, jak wszystkie mające na celu podniesienie dobrego bytu w naszym kraju, pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną.

Wiedeń 10 stycznia.

ϖ Kwestya związku celnego, zajmuje tém więcéj dzienniki niemieckie i pruskie, im bliższą jest, niezawodnie w téj chwili, niż przed miesiącem, rozwiązania. Propozycye Austryi, któréj ciągle zarzucano niepewność lub nieśmiałość, dowiodły swą treściwością i swém praktyczném objęciem rzeczy, że gabinet tutejszy wiedział czego chciał i że z wytrawną i dobrze zważoną, przystąpił do tego nowego kroku myślą. Konferencye drezdeńskie i frankfurtskie, które tak lekce w Berlinie ceniono, zawiązały, jak się teraz łatwo przekonać można, pierwszą téj myśli osnowę, i przygotowały pod jej rozsądnym sterem dostateczne do zupełnego, o które właśnie dziś idzie, porozumienia się pole. Jeżeli dzieło szczęśliwie przyjdzie do skutku, wyniknie z niego dla Austryi, niezawodnie wielkie i ważne, ale przyznać razem należy, zasłużone i pracowicie zdobyte stanowisko. Mylą się atoli politycy berlińscy, utrzymując, że Austrya godzi na polityczne pochłonienie Niemiec. Niedopięły tego celu Prusy, ani przez Zollverein, ani przez swe ostatnie otwarte o hegemonią zabiegi; niedopięłaby go i Austrya gdyby istotnie o nim myślała. Przezorność i praktyczny rozum ludzi stanu, kierujących jej interesami, ochronił ją w ostatnich latach od podobnych zamiarów, i zachowa ją nadal na drodze wytkniętéj traktatami i głosem opinii publicznéj. Austrya chce połączenia Niemiec na téj drodze w silną, wyłącznie handlową całość, i opiera się w tym zamiarze nietylko na wspólnych potrzebach, ale nadto na téj organizacyi politycznéj, do któréj odbudowania gabinet wiedeński najmocniéj sam się przyczynił, odpierając zarzuty tym dążeniom przeciwne; donoszę wam na nowo, że prace kongresu idą dobrze i pomyślnie.

Drezno 9 stycznia.

♉ W zeszły poniedziałek minister spraw zagranicznych pan Beust, dawał tu swietny wieczór, na którym znajdowali się brat królewski książę Jan z synami, ciało dyplomatyczne, członkowie obu Izb, i całe czoło towarzystwa tutejszéj stolicy. Głównym przedmiotem rozmów politycznych, był naturalnie świeżo rozpoczęty kongres handlowy w Wiedniu. Po usposobieniu jakie tu panuje w wyższych kołach towarzystwa dla Austryi, nie zadziwi nikogo, że powszechne były narzekania na Prusy, za to że niechciały należeć do kongresu. Uważano że minister pruski p. hr. Galen troskliwie unikał mięszania się do rozmów politycznych. Jakakolwiek jest względność tutejszego rządu dla Prus, przecież gazety ministeryalne, coraz śmieléj powstają przeciw ich polityce separacyjnéj i prasie oppozycyjnéj, która im wtoruje. Dzisiaj np. *Dziennik Drezdeński* wystąpił z artykułem ex professo, wykazującym jak niesłusznie Prusy i sprzymierzona z niemi prasa, sprzeciwia się planom austryackim. Cała ich oppozycya ogranicza się na dwóch zarzutach któremi są: 1) niepodobieństwo skłonienia Austryi do przyjęcia jednakowych ceł z resztą Niemiec. 2) Podejrzana jéj dążność polityczna do rozszerzenia swego wpływu w Niemczech kosztem Zollvereinu i Prus, pod pretekstem układów handlowych. Zarzut pierwszy, mówi dziennik, sam przez się upada, kiedy teraz bynajmniéj nie idzie o porównanie ceł, ale o układ handlowy któryby kiedyś posłużył do bliższego z Austryą stosunku i wykazał doświadczeniem co można zrobić w materyi ceł. Zarzut drugi jest bezzasadny, kiedy Austrya zapowiedziała wyraźnie, iż Zollvereinu bynajmniéj zrywać nie myśli, ale tylko tentuje drogi wnijścia z nim w układy, które jéj dyktuje nie polityka lecz własny wewnętrzny materyalny interes i chwalebny zamiar przejścia z systemu prohibicyjnego do umiarkowano-opiekuńczego. Jeżeli zaś dzisiaj układa się nie z całym Zollvereinem ale z pojedynczemi państwami, czyjaż w tem wina, jeżeli nie Prus? Dziennik nie przeczy, że nieobecność Prus na kongresie wiedeńskim i ich odrębne działania, utrudnią układy, ale przynajmniéj uściele się droga do przełamania przeszkód tamujących unią, i dla tego Saksonia przystąpiła z radością do konferencyj wiedeńskich.

Wiadomo już że układy handlowe traktowały się w trzech miejscach, w Frankfurcie, w Berlinie i Wiedniu; wiadomo także że projekt konferencyj drezdeńskich rozbierany w Frankfurcie, upadł ostatecznie na sessyi z d. 19 grudnia r. z. i poczytany został tylko za szacowny materyał. Otóż teraz dzienniki ministeryalne tutejsze wyświecają, że przyczyną tego upadku, nie była niezgoda państw, jak głosi prasa pruska, ale oppozycya samych tylko Prus. Gdyby nie Prusy, oppozycya niektórych mniejszych państw związanych z niemi węzłem nierozerwanym, nie zasługiwałaby na uwagę, bo te wszędzie idą za ich natchnieniem. Nawet opór stanowczy państw samoistnych jak np. Meklemburgu i Holsztynu, dałby się z czasem ubłagać, gdyby widziały że państwo pruskie przystępuje do układu.

Wszystko to wyjaśnia rzecz, ale przekonywa coraz więcéj że dopóki trwać będzie antagonizm polityczny dwóch państw wielkich w Rzeszy niemieckiéj (a czy kiedy ustanie?) dopóty wszelkie usiłowania unii czy to na polu handlowém czy na innéj drodze, ulegać będą nieskończonym trudnościom i zawodom. Niemcy niechcą niby dualizmu, a ten dualizm istnieje *de facto* i przebija się w każdéj ważniejszéj okoliczności. Podług nadeszłéj świeżo wiadomości, niewiem czy prawdziwéj, Prusy wycofały się już nawet, z wspólnéj protestacyi z Austryą, przeciw postępowaniu rządu angielskiego w sprawie wychodźców. Skoro tylko Palmerston ustąpił z miejsca, miały oświadczyć iż już więcéj nastawać nie będą, pokładając zupełną ufność w charakterze nowego ministeryum.

Przy Bundestagu w Frankfurcie, istnieje już oddawna komitet wyznaczony do rewizyi rachunków Związku z pierwszych miesięcy rewolucyjnych. Pokazuje się z jego raportu że Bundestag w półroczu od 1 stycznia do 31go sierpnia 1848 dobrze administrował funduszami. Miał dochodu 8,670,000 złr. a wydał 8,600,000 z tych jednak poszło więcéj niż siedm milionów na uzbrojenie fortec, pół miliona na marynarkę, a tylko 120,000 na potoczne potrzeby władzy centralnéj.

Chwalą tu bardzo świeży czyn księcia Saxen-Koburg-Gotha. Wiadomo że w tym kraiku, Stany niechcą przystać na nową konstytucyą Unii mającą na celu zamalgamowanie prawodawstwa i administracyi dwóch księstw jednolitych, połączonych pod jedno berło w roku 1826. Dnia 4 b. m. panujący książę zaprosił do siebie deputacyą obywateli w Gotha i oświadczył im, aby się nie dali uwodzić fałszywym wieściom rozsiewanym przez urzędników i partyą demokratyczną, podającym w podejrzenie jego szczere dla kraju zamiary. Na większe zaś przekonanie, objawił im odpowiedź jaką niedawno udzielił szlachcie i posiadaczom dóbr rycerskich a w któréj wyraźnie zapowiedział, że nigdy się nie skłoni do przywrócenia przywilejów które poznosiła konstytucya.

Paryż 7 stycznia.

Ω Onegdajszy obiad w Tuileriach, dany dla delegowanych departamentowych, odbył się w cichości, bez mów i toastów. Po obiedzie, który nietrwał dłużéj nad godzinę, L. Napoleon stanął przed kominkiem, a delegowani przed nim przedefilowali. Wczorajsza reprezentacya w operze była więcéj huczna, dla tego, że była złożona oprócz delegowanych, z oficerów, podoficerów i żołnierzy, tojest z publiczności, która się przyłożyła do dni grudniowych.

Rząd wypuścił przedsiebiorstwo drogi żelaznéj Aviniońskiéj bankierom, a właściwie panu Fould, który był reprezentowany przez p. Heine, swego krewnego, bankiera

---

dnoczesne osady nie łączyły się z sobą. P. Unger nie dzieli zdania przez niektórych geologów objawionego, że podkarpackie sole są skutkiem czynnych kiedyś wyziewów wulkanów. W okolicach bowiem Wieliczki i Bochni niemasz najmniéjszego śladu skały ogniowéj, ani skutków bezpośrednich wewnętrznego ognia; szeroko i daleko widać tylko same skały z wód osadzone w warstwy podzielone. Wypada tu nadmienić o ważnéj własności soli kuchennéj mało ogólnie wiadoméj. Ciało to podobnie jak spirytus, woda lub cynk i żywe srebro, znacznie rozpalone zmienia się w parę, staje się lotném, a ostygnąwszy ścina się w kryształy. Można się o tém bardzo łatwo przekonać w każdym piecyku chemicznym. W wielkim wymiarze odbywa się to w dziś czynnych wulkanach. W najdokładniéj znanym nam wulkanie wznoszącym się niedaleko Neapolu, boki Wezuwiuszu podczas wybuchów popękane wypełniały się solą kuchenną z wnętrza wulkanu wyziewaną. Że przy Wieliczce i Bochni, tudzież na całéj pochyłości północnéj Karpat wydzieliło z siebie morze sól kuchenną, są niezbite dowody, w pokładzie bowiem soli wielickim, niektóre warstwy soli zawierają nieprzeliczone skorupki muszel i ślimaków tak małe, że one tylko za pomocą mikroskopów można dostrzegać. Co za przyczyny sprawiły tak potężne osady soli kuchennéj w czasach trzecio-rzędowych, pozostanie tajemnicą, którą przedrzeć geologowie zapewne będą usiłować. Że się sól może osadzać na wielkich przestrzeniach, wiadomém jest z niemieckich krajów. W innym osadzie zwanym wapień getingski, ciągnie się pokład soli kuchennéj prawie na 50 mil od Hannoweru począwszy aż do Szwajcaryi. Według Paeppiga w Ameryce południowéj nad rzeką Hmalagua jest pokład soli kuchennéj zajmujący przestrzeń kraju 20 mil kwadratowych obszerny. Niemało to potwierdza, że sól kuchenna karpacka, mineralogicznie zupełnie jest podobną wzięta z Wieliczki, z Bukowiny lub ze Siedmiogrodu.

Praca p. Ungera ze wszech miar jest ważną i przyczyniła się do poznania bliższego pokładu wielickiego.

*

DZIENNIK LITERACKI
we Lwowie.

Od roku 1848 w którym Lwów poraz pierwszy widział dziennikarstwo obudzone w taki sposób, iż sama obfitość pism i bujność zdań nie mogła temu nowonarodzonemu dziecięciu zapewniać długiego życia, organa opinij politycznych naraz zmilkły, literackich trzymały się jeszcze czas niejaki, lecz widocznie związane z polityką, nadto bez odpowiednich sił i zasobów, znikły jak tamte. Przez ciąg tedy dwuletni, Lwów był jak *terra incognita*, bez głosu, któryby go łączył z wielką rodziną cywilizowanego świata; prócz bowiem *Gazety Lwowskiéj*, podającéj urzędowe polityczne wiadomości, żaden organ nieprzedstawiał literatury, ani jéj dążeń. Jeżeli się coś o stanie piśmiennictwa tamtéj części Galicyi zasłyszało, to tylko z korespondencyj umieszczanych bądź w naszém piśmie, bądź w Bibliotece Warszawskiéj. Dopiero z początkiem bieżącego roku, dzięki gorliwości pana K. Szajnochy dawniéj wydającego także literacki organ pod napisem cokolwiek nieliterackim: *Dziennik Mód*, zaczął wychodzić cztery razy na miesiąc, w arkuszu in 4to *Dziennik literacki* pismo zbiorowe poświęcone literaturze, sztukom pięknym, wiadomościom z pola historyi i odkryć. — Imię wydawcy zaszczytnie znane z prac historycznych o Bolesławie Chrobrym itd. niemniéj jak z utworów dramatycznych, daje rękojmią, że pismo to odpowie potrzebom kraju, obudzając interes dla rzeczy ojczystych, i naukowych, przez zwrot wyobrażeń na drogi praktyczne; utwierdzając umysły w zamiłowaniu prawdy bezstronnéj, przez rozbrat z obłędem, lub namiętnością krótko widzącą. Pierwszy artykuł pod napisem: *Droga prosta*, lubo cokolwiek bez ścisłego wypowiedzenia, zdaje się skłaniać ku téj, jedynie dziś możebnéj i pożytecznéj dążności. Wszakże podobne wyznania wiary zawsze są trudne i wiele kosztują; piszący najczęściéj jedną ręką kreśląc a drugą mażąc, musi się oglądać aby w jaką ostateczność niepopadł, lub szorstkością zdań czytelników nie zraził. Dla tego owe programaty dziennikarskie małą zazwyczaj dają rękojmię, jeźli imię i talent głównego kierownika nie zaręcza z góry że uiszczenie się z przyrzeczeń przewyższy je o wiele. Dziennik, jak wszelka praca ludzka doskonalić się musi z biegiem czasu swojego trwania — biada tylko pismu które w pierwsze swoje numera rzuci cały ogień myśli, cały zasób wiedzy, a w dalszym ciągu przeżuwa tylko samo siebie. Podobna koléj, mamy pewność, niespotka *Dziennik literacki*, tém więcéj że począł skromnie, bez szumu, bez wielkich obietnic, bez zakroju do kierowania losami ludzkości, ale po prostu, tak jak wymaga obecna potrzeba, jak myśl rozsądku radzi. — Dotąd wyszedł już drugi numer; obadwa napełnione są kilką pięknemi artykułami i mnóstwem bieżących wiadomości ze świata literackiego; radzibyśmy czytać tam jeszcze krytykę teatralną, co tém łatwiéj będzie spełnić, gdy scena lwowska lepsza jak nasza, nastręcza pole do poważnéj krytyki każdemu znawcy.

z Hamburga. Warunki tego przedsiębierstwa były bardzo korzystne dla bankierów, ale bankierowie skarżą się, bo Fould wziął część leonińską i zmusił bankierów do dania wielkiéj liczby akcyj osobom interesowanym a wysoko położonym.

Rozdawanie krzyżów legii honorowéj, ciągnie się bez przerwy. Major Vyera dostał krzyż komandorski. Gwardya narodowa ma być zwinięta i zastąpiona przez ochotników, wybranych przez rząd, przypominających *les volontaires royaux* za restauracyi. Konstytucya ma być ogłoszona dopiéro około dnia 15go. Zdaje się, że senatorowie i posłowie będą płatni, i że ten tylko będzie mógł być posłem, który płaci 1000 franków podatku. Przed ogłoszeniem konstytucyi, rząd myśli uwolnić reprezentantów trzymanych w Ham, pod warunkiem, że wyjadą za granicę i że wrócą do Francyi dopiéro po upłynionym roku; z rządem zaś belgijskim ułożył się, że im nie będzie wolno bawić w Brukselli. Przed ogłoszeniem konstytucyi, rząd myśli także zawiesić na rok nienaruszalność sądownictwa, w zamiarze pozbycia się sędziów mianowanych przez rząd tymczasowy.

Cenzura jest zawsze surowa. *Débaty* codzień przerabiać muszą swe artykuły. Nawet zdania sprawy z ruchów giełdy są zabronione. Aresztowania nie ustają. W miejscach publicznych panuje głęboka cichość. Za to w salonach są ogólne sarkania. Najprzyjaźniejsi, uważają w L. Napoleonie tylko środek przeciw czerwonym, którego się używa, ale którego nie bierze się za cel. Wiele mówią o chęci ożenienia się L. Napoleona, ale z kim to nastąpi, dotąd niewiadomo. — Ile razy p. de Morny przychodzi do Jockey Club, rozmowy polityczne są przerywane i panuje głębokie milczenie. Zdaje się, że dziś albo jutro ogłoszony zostanie dekret, zaprowadzający ministeryum policyi. O prefekturze Sekwany nic dotąd niema pewnego. Toż o wysłaniu nadzwyczajnych ambasadorów na cztery strony Europy. Sądzono jednak wczoraj wieczorem, że dziś rano jenerał d'Hautpoul miał wyjechać do Hiszpanii i Portugalii. Lord Normanby dziś albo j tro wyjeżdża do Londynu, dla wtajemniczenia nowego ministra spraw zagranicznych w tajniki stósunków L. Napoleona z Palmerstonem. Królowa angielska i książe Albert, są zawsze żywo uniesieni przeciw dniom grudniowym. Ogólne jest mniemanie, że po utwierdzeniu się wewnątrz, L. Napoleon pomyśli o wojnie. Są, co widzą podobieństwo rozbioru Szwajcaryi jeszcze tego roku. Są inni, co widzą podobieństwo wcielenia do Francyi Belgii. Są wreszcie inni, którzy są przekonani, że idąc śladem Napoleona, i dla położenia zapory wpływowi liberalnemu, L. Napoleon wypowie wojnę Anglii. Dzienniki angielskie są zawsze przeciwne L. Napoleonowi. Anglia myśli o uzbrojeniu swych brzegów.

Paryż jest bez fizognomii. Mało który dom przyjmuje, a jeżeli przyjmuje, to tylko przyjaciół i w cichych wieczorach. Domów angielskich jest bardzo mało. *L'Indépendance* donosi, że już zaczynają się starania o poselstwa do Izby. Nie wierzę temu, bo wiem, iż wielu ludzi publicznych, czeka ogłoszenia konstytucyi, aby się przekonać, czy będzie warto starać się o poselstwo i czy Izba nie będzie prostą formą. Ogólne jest przekonanie, oparte na dziwnym charakterze francuskim i na położeniu Francyi, zostającéj prawie w całości pod stanem oblężenia, że Izba będzie elizejską. W Paryżu, są przylepiane afisze gończe, dotyczące zbiegłych powstańców departamentowych, a pokazujące, że powstańcy liczyli w swém gronie sędziów, inżynierów i właścicieli. To daje nowy dowód, że powstanie było raczéj republikańskiém niż socyalistowskiém. Giełda idzie w górę, ale mimo ogłoszeń dzienników rządowych, handel nie bardzo się podnosi. Po ruchu noworocznym, nastąpiła wielka cisza.

Przegląd Polityczny.

Kongres celny austryjacko-niemiecki, odbył na d. 10 stycznia trzecie posiedzenie swoje, pod przewodnictwem p. ministra skarbu i handlu. Rezultat obrad udzielonym był natychmiast prezesowi rady ministrów.

Gazeta Gradecka utrzymuje, że koronacya N. Pana odbędzie się w pierwszych dniach maja r. b.

— W Izbach pruskich, zaczną się w tym jeszcze tygodniu obrady nad traktatem 7go września. W Hannowerze komisya sejmowa ukończyła już w tym samym przedmiocie prace swoje.

Sprawa holsztyńsko-szleswicka, zbliża się do końca. Szambelan królewski Bille, wrócił do Kopenhagi 5go stycznia, i tegoż samego dnia złożył królowi raport z misyi swojej u obu niemieckich dworów i warunkach umówionych, z których najważniejsze, iż księstwa te należą do Danii, i oddzielone od niéj administracyjnie. Ministerstwa spraw wewn. i sprawiedliwości otrzymają osobne, tudzież odrębne zgromadzenia stanowe. Stósunki celne, późniejszemu zostawione układowi; po zaprowadzeniu tych nowych urządzeń, komisarze związkowi oddadzą kraj królowi duńskiemu, i wojska niemieckie opuszczą Holsztyn.

— Depesza telegraficzna z Paryża 10go b. m. donosi, że z uwięzionych reprezentantów byłego Zgromadzenia narodowego, skazani zostali na deportacyą: Dufraisse, Greppo, Mathé i Richardet; skazanych na wygnanie z kraju, z zagrożeniem deportacyi w razie powrotu, 67 reprezentantów, między którymi Wiktor Hugo, Lagrange, Nadaud, Schoelcher, Deflotte, Madier de Monjau, Bac, Raspail, Dupont de Bussac, Charras, Mathieu (de la Drôme). Ośmnastu b. reprezentantom zakazany pobyt we Francyi bez zagrożenia deportacyą; między tymi ostatnimi są: Thiers, Duvergier de Hauranne, Creton, Baze, Rémusat, Girardin (?), Paskal Duprat, jenerałowie: Lamoricière, Changarnier, Leflô i Bedeau. Renty 5% 104,40. 3% 70,75.

Jakoż *Indépendance* z d. 9go b. m. donosi, że pp. Changarnier, Baze i Charras przywiezieni zostali do granicy francuskiéj, pod strażą oficerów i pod zmyślonemi nazwiskami i w Valenciennes nocowali.

Zdaje się, że ogłoszenie nowéj konstytucyi francuskiéj, nie tak prędko nastąpi, jak zapowiadano. Natomiast czternaście rozmaitych dekretów gotowych jest do ogłoszenia. Jednym z pierwszych będzie dekret rozwiązujący gwardye narodowe, tudzież dekret rozwiązania stowarzyszeń bratniéj pomocy.

Korespondent nasz paryzki wzmiankuje obiegające w Paryżu pogłoski wojenne. *Indépendance* zbija te wieści, donosząc, że prezydent dał reprezentantom wielkich mocarstw najuroczystsze zapewnienia, że utrzymanie europejskiego pokoju, nieprzestanie być dążnością jego polityki.

Dziennik *Opinion publique* zawieszony został, za pozostawienie białych ustępów w kolumnach pokreślonych przez cenzurę.

— Dzienniki angielskie, zapowiadają nieuchronne prawie rozpadnięcie się dzisiejszego gabinetu. *Morning Advertiser* pisze, że Margrabia Lansdowne, lord Grey i sir Grey, postanowili wystąpić z ministeryum, gdy tymczasem ani książę Newcastle, ani sir James Graham, ani p. Cardwell, niechcą wziąść w niém udziału. *Daily-News* wróży złożenie gabinetu konserwatywno-whigowskiego i bliskie rozwiązanie Parlamentu. Z drugiéj strony *Morning Herald* donosi, że sir James Graham przyjął ofiarowaną mu tekę, a sir G. Grey mianowany być ma członkiem Izby parów.

Times z dnia 8go stycznia, pisze o możności obcego wtargnięcia i niedostateczności środków obronnych:

Fortyfikacye Sheerness przy ujściu Tamizy, uzbrajane są. Do składów amunicyi zwożą proch, baterye nadbrzeżne przygotowują, również działa arsenału i cytadelli. W poniedziałek ma być wystawiona nowa baterya z 80 dział najcięższego kalibru na ruchomych lawetach, aby działa skierować można ku morzu i na jeden punkt wymierzyć.

Lwów 4 stycznia. Na zasadzie rozporządzenia wysokiego ministeryum z 26 maja 1851 r. odbędzie się w końcu pierwszego semestru szkolnego r. 1852 w obu gimnazyach we Lwowie pod kierunkiem c. k. inspektorów gimnazyalnych, nadzwyczajny egzamin *maturitatis* w celu przypuszczenia ukwalifikowanych kandydatów do studyów uniwersyteckich.

Egzamin ten co do pisemnej części odbędzie się dnia 3, 4 i 5, a co do ustnéj części d. 15 i w następnych dniach miesiąca marca, według przepisów wymienionego powyżéj ministeryalnego rozporządzenia. Czas trwania egzaminu będzie zależeć od liczby egzaminandów.

Temu egzaminowi mogą się poddać:

a) uczniowie, którzy publicznie lub prywatnie ukończyli ósmą klasę w szkolnym r. 1851, ale jeszcze niepoddali się egzaminowi *maturitatis;*

b) abiturvenci, którzy się już poddali egzaminowi *maritatis*, ale go nie zdali, jeżeli wyznaczony dla nich w odnośnem zaświadczeniu termin przygotowania się już upłynął;

c) inne indywidua, które ośmnasty rok życia już ukończyły.

Wyrażeni pod *a)* i *b)* kandydaci, mają się najdaléj po dzień 15 lutego r. b. zgłosić do gimnazyalnych dyrektorów we Lwowie, a mianowicie do dyrekcyi akademicznego gimnazyum, jeżeli ósmą klasę ukończyli w akademicznem gimnazyum we Lwowie, w gimnazyum w Tarnopolu lub w Czerniowcach, przeciwnie zaś do dyrekcyi gimnazyum dominikańskiego względem przypuszczenia do rzeczonego egzaminu *maturitatis*, jeżeli ostatni rok w tém lub też w którem z gimnazyów w Przemyślu, Tarnowie albo w Krakowie absolwowali.

Odnośne podania swoje mają zaopatrzyć w zaświadczenia z ukończonéj ósméj klasy gimnazyalnéj, a mianowicie kandydaci *sub a)* zaświadczeniami semestralnemi, kandydaci *sub b)* zaświadczeniami, które otrzymali w pierwszéj próbie egzaminu *maturitatis*, inaczéj niemogą być przypuszczeni do egzaminu.

Kandydaci oznaczeni *sub c)* mają podać swe prośby o przypuszczenie do egzaminu *maturitatis* po koniec stycznia do c. k krajowéj władzy szkolnéj.

Lwów 9 stycznia. Wczoraj otwarte zostały pierwsze pokoje u JExc. pana Namiestnika; z upragnieniem widocznie oczekiwane zapełniły się w pierwszéj chwili otwarcia; reprezentanci wszystkich stanów, uczestnicy dostojeństw i urzędów krajowych znakomici członkowie, wielu z wojskowych, pierwsi obywatele miejscy, zastępcy duchowieństwa, a osobliwie obywatelstwo ziemskie i szlachta, damy z córkami, wszystko pospieszyło powitać je uroczyście. Uważano wszędzie panującą teraz w świecie chęć do zabaw, ale nie dziwi nas ożywiona wesołość, bo bezpieczeństwo powszechne, pewność pokoju i zaufanie do rządów, uchylają wszelką wątpliwość, jaką trapione potąd były uczucia, i sposobią umysł do wesołości. Ale co przy tem pierwszem zgromadzeniu osobliwie uważano, to wymienić winniśmy, bo jest pewnie wyrazem ducha panującego w całym kraju. Ta jedność, ta uprzejmość wzajemna i to zbliżenie się najszczersze i najotwartsze, niemal z poufałością wszystkich osób w zgromadzeniu wczorajszém ku sobie — może zastanawiać, kto porówna zwykły tryb reprezentacyi dawniejszych. Zwyczajna przy tych sposobnościach uroczystość tonu gasła za wstąpieniem w to koło, gość czuł się w gronie osób, których wzajemne uczucie złączyło, jedna i ta sama myśl przywołała, ażeby się wynurzyć przed Namiestnikiem Monarchy swego z wyznania, że się czuje wdzięcznym członkiem i obywatelem jednéj ziemi, jednego państwa. Toć jest, co z całego wyrazu w zgromadzeniu wczorajszem wyczytywano, i dla tego pospieszamy zapisać znamię to czasu jako pamiętną cechę wieku, w którym żyjemy, i ducha w obywatelstwie panującego.

— Z dniem 2 stycznia otwarty został u nas telegraf elektryczny w gmachu Namiestnikowskim. Zbliżeni przez to o cztery dni ze stolicą państwa, otrzymujemy kurs papierów i pieniędzy wkrótce po zamknięciu giełdy wiedeńskiéj. (G. L.)

Wiedeń 11 stycznia. Czwarty artykuł *Korespondencyi austryackiéj* o patentach cesarskich z d. 31 grudnia, brzmi:

„Pomiędzy najwyżéj wskazanemi zasadami pod względem politycznéj organizacyi państwa, znakomite zabiera miejsce troskliwość o utrzymanie wielkich i małych posiadłości ziemskich w ich nienaruszonym o ile można obszarze.

„Wyrażono w nich zapewnienie, że posiadaczom, szlachcie dziedzicznéj, przyznanem być ma urządzenie majoratów i fideikomisów, tudzież wszelkie możliwe ulżenia, a zarazem zarządzono, aby tam gdzie szczególne istnieją przepisy względem utrzymania niepodzielności gruntów włościańskich, takowe przestrzeganemi były.

„Znamienitą ważność tych rozporządzeń uzna każdy, ktokolwiek z naturą stosunków posiadaczy ziemskich cokolwiek jest obeznany, a przedewszystkiem, kto trzyma się téj zasady, że włość dziedziczona pokolenie po pokoleniu, najlepszą stanowi szkołę uczciwego, prawowitego i podaniami odziedziczonego sposobu myślenia, z drugiéj zaś strony stosowne zaokrąglenie posiadłości włościańskich i zapobieżenie ich niestosunkowym i celowi przeciwnym podziałom i rozdrobnieniu, niezbędnie w duchu konserwatywnym zapewnić należy. Każda wolna i zapewniona posiadłość ziemska, w zupełności wystarczająca na wyżywienie swego właściciela wraz z rodziną jego, łatwo się poddaje prawu i jego przepisom, albowiem ono wiąże posiadacza z miejscowym i drogim dlań porządkiem, usposabia go do spokojności i stałości i nie daje mu spodziewać się nic dobrego po wielkich albo nawet gwałtownych politycznych zmianach a raczéj każe mu się złego po nich lękać.

„Prócz tego znaczna włość stale odgraniczona, ubezpieczona fideikomisorycznie, stanowi źródło przyzwoitych dochodów dla rodziny właściciela, a przeto podaje możność udzielenia członkom rodziny odpowiedniego starannego wychowania i dążności, które potomków godnych pradziadów uzdalniają do poświęcenia się na wzór owych poprzedników do wiernéj i skutecznéj służby swojemu Cesarzowi i ojczyźnie.

„Dokąd wiedzie nieograniczona wolność rozdrabniania roli, naucza to najlepiéj ostrzegający przykład Francyi, gdzie okropna rewolucya zeszłego wieku zaczęła się od puszczenia w obieg wielkich i małych posiadłości ziemskich a zakończyła się u-

tworzeniem proletaryatu wiejskiego, którego niebezpieczne stanowisko, jasno ostatnie wykazały wypadki. W czasie kiedy wielkie tradycye dziedzicznych szlacheckich rodzin, mniéj więcéj się zatarły, ważna podstawa społeczeńskiego porządku usunęła się z naturalnéj posady swojéj, i przekonani jesteśmy, że nieustająca rewolucya we Francyi, głównie z tego źródła szatańską swoją czerpie siłę.

„Inaczéj w Anglii. Tam potęga i stałość politycznych urządzeń spoczywa dotąd niezaprzeczenie na właściwym układzie stosunków posiadłości ziemskiéj.

„Doświadczenie potępiło już bezwarunkowo podzielność roli, którąby przedstawiano jednostronnie jako skuteczną dźwignię rozwoju pomyślności narodowéj i rozmnażania się ludności.

„Tak jak przy wielkiéj posiadłości gruntowéj instytucya fideikomisów, tak również w stosunku do państwa i dobrego bytu stanu włościańskiego, zasada majoratów w prawie dziedzictwa włościańskiego, okazała się być w zupełności prawdziwie zachowawczą.

„Burza rewolucyi powierzchownie tylko przeszła po nad krajami, gdzie podobne instytucye broniące posiadłości ziemskiéj istniały, gdy tymczasem tam, gdzie brakowało podobnych podwalin, głęboko wzburzyła niemi i zatrzęsła.

„W upłynionym już wieku, pod panowaniem wspaniałéj Cesarzowéj Maryi Teresy, wyszło prawo pragmatykalne z d. 11 sierpnia 1770 r., które należyte wytknęło granice podzielności poddańczych naówczas gruntów. Przepis ten, którego ścisłe przestrzeganie w nowszych również czasach obostrzone zostało, prawie żadnéj dotąd nie uległ zmianie. Cieszy nas objaw woli najwyższéj, który oznajmia utrzymanie nadal téj zasady.

„Jak wzmiankowane instytucye pod względem własności ziemskiéj, tak na polu rzemiosł i przemysłu istnienie korporacyj zabezpieczyło zasadę zachowawczą. Korporacye te, jeżeli granice ich zbytecznie ścieśnionemi nie są, służyły w równym stopniu na poparcie interesów przemysłu, jak i publicznego i towarzyskiego porządku, a wpływom rozprzężających socyalnych nauk zbyt silny stawiały opór, aby uniknąć wyroku je potępiającego, który oznajmił dążność swą niwelującą dla wszystkich instytucyj wyrosłych na gruncie nieuniknionego rozwoju historycznego, nie zaś na równającéj wszystko teoryi.

„My natomiast zwracamy uspokojeni uwagę naszą na to, że zasady najwyżéj objawione, dotykają okoliczności nakazujących się spodziewać stósownego uwzględnienia, strzeżenia i ożywienia uprawnionego ducha korporacyi na polu przemysłu i rękodzieł, i niewątpimy, że rząd będzie umiał znaleść w tym kierunku ową miarę, która udzielając potrzebnéj przestrzeni dla zbawiennego, wolnego ruchu działalności przemysłowéj, będzie w stanie popierać wspomnione interesa, a zarazem ochronić towarzystwo od niebezpieczeństw wzrastającego proletaryatu przemysłowego.“

Francya.

Paryż 7 stycznia. *Monitor* ogłasza następujący list ministra spraw wewn. do prefekta Sekwany:

„Panie prefekcie, godła najszanowniejsze tracą ten charakter, gdy przypominają jedynie dnie nieszczęścia. I tak wyrazy: „wolność, równość, braterstwo“ są same z siebie rzewną dewizą; ale że zjawiły się w epoce zamieszek i wojny domowéj, ich grube napisy na naszych gmachach publicznych zasmucają i niepokoją przechodnia; zechciéj więc WPan kazać je zmazać.

„Byłoby również stósownie, przywrócić budowlom publicznym, ulicom i placom, ich nazwy popularne, które przechowały się w mowie potocznéj, wbrew wszelkim zmianom w rządach. Nienależy wyłączać żadnego historycznego wspomnienia, przynoszącego Francyi chwałę: pałac narodowy zwać się będzie znowu Palais-Royal, akademia narodowa muzyki, wielką operą; teatr narodowy, teatrem francuskim, ulica Zgody, ulicą królewską itd.

„Zechciéj mi WPan złożyć w tym duchu raport względem zmian jakie zaprowadzić uznasz za stósowne.“ *de Morny.*

Rozporządzenie powyższe, sprawiło przykre wrażenie na klassach roboczych. Czują one dobrze jak zwodniczemi są owe trzy wyrazy; wiedzą, że więcéj było rzeczywistej wolności za monarchii jak za Rzpltéj; że braterstwo nie jest cnotą tego świata, że równość jest raczéj udziałem zmarłych aniżeli żywych, mimo to jednak, nie bez bolesnego wzruszenia widzą sobie wydartą tę złudną dewizę; na przedmieściach słychać z tego powodu sarkania, które wszakże niemają w sobie nic niepokojącego. We Francyi a szczególniéj w Paryżu, wszystko prędko idzie w zapomnienie.

— Dziennik *Opinion Publique* wyszedł dziś po raz pierwszy z dużemi ustępami białemi, świadczącemi widocznie o działaniu cenzury. Przedmiotem artykułu najwięcéj obciętego, są ostatnie patenta austryackie; przeszło pół kolumny zostawiono w nim na biało.

— Wczoraj prezydent dawał dla delegowanych departamentowych świetne widowisko w wielkiéj operze. Naprzeciwko sceny wzniesiono estradę z baldakimem dla prezydenta i jego orszaku; w lożach po prawéj i lewéj stronie estrady, zasiedli członkowie ciała dyplomatycznego w wielkich mundurach, i damy, między któremi odznaczały się pięknością i strojem księżna Kallimachi, hrabina Moltke i pani Rogier; lord Normanby był w czarnym fraku w loży parterowéj. Sala widzów przystrojona była z wielkim smakiem i oświecona *a giorno*. Cały parter zajęty był przez wojskowych, między którymi byli i prości żołnierze. Delegowani z departamentów, zasiedli w lożach pierwszego rzędu równie jak jenerałowie armii paryskiéj i wyżsi urzędnicy. Prezydent za wejściem do sali, powitany został okrzykiem, „niech żyje Napoleon;“ skoro zasiadł na estradzie, otoczony marszałkami i sztabem, rozpoczęło się przedstawienie „Proroka“ Meyerbeera. Przed skończeniem sztuki prezydent opuścił salę wśród okrzyków zgromadzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. Wczorajsza druga reduta była nieliczna, podobnie jak onegdajszy bal strzelecki, który nieodpowiedział wcale oczekiwaniom. Niewspominalibyśmy o nim, gdyby nie to, że tą razą więcéj niż kiedy dała się uczuć jedna bardzo dotkliwa niedogodność, któréj ile nam się zdaje, nie trudno byłoby zaradzić. Chcemy tu mówić o temperaturze prawdziwie syberyjskiéj, części lokalu przyległych sali redutowéj. Niedość na tém, że garderoba, gdzie większa część osób uczęszczających na bale publiczne, składa swoje płaszcze i futra, jest nieopalana, ale i przyległy pokój, przez który do sali balowéj przechodzić trzeba, równie jest zimny, co szczególniéj osoby wychodzące z balu, które w lekkich sukniach czekać jeszcze muszą na wyszukanie numeru, pod jakim płaszcze zostały oddane, na niechybne wystawia kaszle i katary. Toż samo powiedzieć można o sali jadalnéj, gdzie bez żadnych ekscesów w jedzeniu i piciu, można się febry nabawić. Jeźli powodem téj niedogodności jest źle zrozumiana oszczędność, to zdaje nam się, że już stósowniéj byłoby nieopalać sali balowéj, gdzie przynajmniéj tańcem rozgrzać się można.

— Zgorzały w Washingtonie budynek publiczny, zwany Kapitol, zbudowany jest z białego marmuru na wzgórzu 78 stóp nad miasto wzniesioném, wykończony w roku 1814, kosztował 8 mil. dolarów. Ma on długości 350 stóp, 121 stóp szerokości i 120 stóp wysokości. Wzdłuż środkowego gmachu ciągnie się portyk porządku korynckiego, w środku jest rotunda, ozdobna płaskorzeźbami i 4ma obrazami Turnbulla z dziejów wojny amerykańskiéj. Sala Senatu w północném skrzydle długa jest 74 stóp a 42 wysoka i tworzy owal; sala zaś reprezentantów 95 stóp długa i 60 wysoka. Kopuła wznosi się na 26ciu słupach marmurowych. Budynek otaczają ogrody.

Przyjechali do Krakowa od dnia 11 do 12 stycznia: Ostaszewski Seweryn z Radzieszowa. Koch Stanisław z Tarnowa. Bratengaier Jan z Wiednia. Gatkiewicz Leon z Bobowy. Schmutz Herman ze Lwowa. Marasse Ludwik z Jurkowa. Jakubowska Teresa z Kent.

Wyjechali: Elsner Rudolf do Galicyi. Warmski Aleksander do Dembicy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Ołomuniec 7go stycznia. Na dzisiejszym targu było 342 wołów różnego gatunku, z których prawie wszystkie rozprzedano, a że poszukiwano jeszcze bydła do browarów na tuczenie, przeto ceny nieco były wyższe niż przed Nowym-Rokiem. Do Wiednia zakupiono tylko 51 sztuk. Berl Immerglück z Krakowa zakupił dla obór szląskich 100 sztuk, a Samuel Kerbel z Żywca 60. Na targowisku wiedeńskiém miano spędzić 1800 sztuk, a ceny stały wedle gatunku od 53 do 58 złr. w. w. za centnar. Na przyszły tydzień nie spodziewaję się więcéj nad 300 sztuk z Galicyi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12go stycznia.* Metaliki 5-proc. $95\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{16}$. — Metaliki 4-proc. 76. 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{2}$. — 3-proc. $58\frac{3}{8}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg $122\frac{3}{4}$. — Londyn 12 11 kr. — Paryż $145\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1252 Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $91\frac{5}{8}$. — *B.* 102.

Kurs krakowski z dnia 11 stycznia. Banknoty 87. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne $100\frac{3}{4}$. — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. żądają 82. — dają $81\frac{1}{4}$. — Cwanc. stare 106 nowe $107\frac{1}{4}$.

Kurs wiedeński z dnia 10 stycznia. — Metaliki $95\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka $84\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1250. — Akcye Kolei żelazn. $156\frac{3}{4}$. — Agio od złota $27\frac{7}{8}$. od srebra $22\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 10 stycznia. Dukat holen. 5 złr. 44 kr. — Dukat ces. 5 złr. 49 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 6 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 28 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 43 kr.

Kurs wrocławski z dnia 10 stycznia. Banknoty austryackie 84. Pols. bank. bilety $95\frac{1}{12}$. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94\frac{3}{4}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 84.

URZĘDOWE.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
(540) *Miasta Krakowa i Jego Okręgu.* (3)

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora wzywa wszystkich, mających prawo do spadku po śp. Floryanie Żuchowskim, składającego się z połowy wieczystéj dzierżawy młyna Wielkim zwanego, z gruntami we wsi narodowéj Zielonkach pod liczbą porządkową 70 położonego, aby z prawami swemi w zakresie trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, spadek rzeczony zgłaszającéj się Katarzynie Żuchowskiéj, żonie śp. Floryana Żuchowskiego, współwłaścicielce powołanéj realności, jako nabywczyni praw 1) Małgorzaty z Żuchowskich Chrząścińskiéj, wdowy; 2) Marcina Żuchowskiego; 3) Maryanny z Żuchowskich Wodeckiéj, wdowy; 4) Antoniny z Żuchowskich Fickowéj; 5) Stanisława Żuchowskiego i 6) Elżbiety z Żuchowskich Kułasińskiéj, braci i sióstr zmarłego przyznanym zostanie.

Kraków dnia 12go grudnia 1851 roku.

Sędzia prezydujący J. Pareński. Z. Sekr. W. Płonczyński.

Ner 8854. **CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (548)
Miasta Krakowa i jego okręgu.

Wzywa wszystkich mogących mieć jakie pretensye do niegdy Karola Bogackiego regenta Akt hypotecznych z tytułu urzędowania jego, aby się w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie po upływie tak zakreślonego czasu wykreślenie z ksiąg hypotecznych kaucyi w summie 12,000 na kamienicy N. 77 w gminie I. zapisanéj, zarządzonem zostanie.

Kraków dnia 28 listopada 1851 r.

Sędzia prezydujący, J. PAREŃSKI.
(3) Z. Sekretarz W. Płonczyński.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
12	2	27" 3"'. 390	+ 3° 6	2"' 06	pł. zach. słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„ 3 465	+ 1 1	1 86	pł. wschod. „	„		− 2° 4	+ 3° 8
13	6	„ 3 062	+ 2 3	2 15	zpn. zach. „	pochmurno	w nocy deszcz		

W DRUKARNI CZASU.